GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — N^{ro.} 122. — 15. października 1833.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

Najjaśniéjszy Pan, najwyższym listem swoim z dnia 21go września, raczył najłaskawiéj ces. ros. jenerałowi majorowi i jenerałowi adjutantowi Adlerberg dać ces. austryjacki order korony żelaznéj piérwszéj klasy.

O pobycie NN. Cesarstwa Ichmość w stolicy Morawii zawiéra gazeta Bryńska pod dniem 2. października co następuje:

N. Pan raczył i dzień dzisiéjszy poświęcić sprawom państwa. N. Pani zaszczyciła swoją obecnością klasztor urszulanek u ś. Józefa, oglądała tamże miéjscowość i raczyła być obecną popisowi z nauk tego instytutu; zwracając uwagę z macierzyńską czułością i troskliwością na stosowne wykształcenie i wychowanie płci żeńskiéj, poświęcała swoję uwagę popisom obudwóch klass, zadawała pytania uczennicom, dla przekonania się o zdolnościach i postępach w umiejętnościach; rozkazała przełożyć sobie pismienne jak i ręczne roboty uczennic, oglądała je z okiem znawcy i zabawiwszy dwie godziny, opuściła ten instytut i raczyła względem wykształcenia młodzi płci żeńskiéj swoje najwyższe okazać upodobanie zakonnicom i zachęcić ich do dalszego pożytecznego działania.

Wieczorem miał zaszczyt artysta Swozil przedstawić N. Pani obraz mozaikowy, wystawiony w stali stanowéj, przedstawiający młodszego Króla Węgierskiego w ornacie koronacyjnym, na każdéj stronie otoczony wazonami kwiatów. N. Pani raczyła to kunsztowne dzieło zasłużonego artysty największą udarzyć pochwałą.

Dzisiaj rano, dnia 3go października, raczyli NN. Cesarstwo Ichmość znajdować się na obrotach wojskowych w obozie pod Turas, gdzie w ich obecności pułki: kirasyjerów Auersberga, dragonów Minutillo i huzarów Würtemberga wykonały z największą dokładnością wszystkie poruszenia. N. Pan przejeżdżał po przed czoło różnych gatunków broni, rozkazał całemu wojsku przed sobą przeciągnąć, i raczył okazać swoje najwyższe upodobanie tak z obrotów wojskowych, jak i z pięknéj postawy wojska.

Po południu uszczęśliwiła Cesarzowa Jéjmć jeszcze raz obecnością swoją obóz, przyjęta niewymowną radością. N. Pan zaś raczył dawać przez kilka godzin posłuchanie.

Wieczorem oświécone było miasto ku czci następującéj uroczystości imienin Najj. Pana; w teatrze przedstawiono sztukę: »Trwałość w zmianie, czyli: Dziedzic habsburski« i przy radosnym okrzyku odspiéwano hymn ludu, którego ostatnią zwrotkę zgromadzona publiczność powtarzała z największym zapałem. — Po godzinie dziewiątéj tegoż wieczora miał zaszczyt korpus zbrojny obywateli wyprawić przed domem gubernijalnym serenadę, którą zakończył hymn ludu łącznie z chórem śpiewaków i całą publicznością, zebraną na placu dykasteryjalnym. Sama radość napełniała powietrze, gdy się NN. Cesarstwo Ichmość ukazali w oknie i raczyli swoje najwyższe okazać upodobanie. Przez kilka godzin ożywiała publiczność ulice.

Ta sama gazeta donosi pod d. 4. października: Na obchód imienin N. Pana odprawiono dzisiaj rano we wszystkich kościołach téj stolicy solenne nabożeństwo i odśpiewano hymn Ś. Ambrożego. Magistrat, wydział gminy miejskiéj wraz z miejskiém gremijum i cechami udali się około godziny 8. do kościoła parafijalnego Ś. Jakuba; dykasteryje zaś około godziny 9. do kościoła katedralnego, aby od dawcy wszystkiego dobra ubłagać błogosławieństwo dla ukochanego monarchy i uszczęśliwienie dla wszystkich ludów Austryi. Po uroczystości kościelnéj, podczas któréj korpus obywateli dawał salwy, przeciągnął magistrat i obywatele poprzed domem gubernijalnym, gdzie, stanąwszy w szeregach, złożył hołdy NN. Cesarstwu Ichmość w dniu dzisiéjszym uroczystości.

Załoga odbyła zwyczajną paradę kościelną na placu broni. Superyjor wojskowy odprawił nabożeństwo i miał stosowną mowę. Poczém batalijon piechoty Arcyksięcia Karola i batalijon landwerów Arcyksięcia Ludwika, które w obozie pod Turas stały, czyniły obroty. N. Pan raczył ze względu na ich postawę i zręczność w wykonaniu różnych obrotów swoje oświadczyć zadowolenie.

)(

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 6. października.* —

Najj. cesarz i król jmć raczył najłaskawiéj przeznaczyć złp. 100,000 na naprawy i nowe konieczne potrzebne budowy w warszawskim szpitalu Dzieciątka Jezus.

W obec jo. feldmarszałka księcia Warszawskiego, namiestnika królewskiego, wielu znakomitych osób i ludu, napełniającego kościół Ś. Krzyża, dnia 5go października w południe jks. Gorzkiewicz, wizytator księży Missyjonarzy, dawał ślub małżeński jw. hrabiemu Franciszkowi Ożarowskiemu, szambelanowi j. c. k. mci, z hrabianką Melaniją Grabowską, frejliną n. cesarzowéj, córką byłego ministra wyznań religijnych, a teraz członka rady stanu.

Rossyja.

— *Z Petersburga d.* 21. *września* (3. *paźd.*) —

Przejechawszy Królestwo Polskie w największéj jego szérokości, od Kalisza do Kowna, n. cesarz jmć wieczorem 16. b. m. przybył w doskonałém zdrowiu do Carskiego Sioła, gdzie się teraz właśnie znajduje n. cesarzowa.

Departament handlu zagranicznego, z polecenia ministra skarbu, ogłosił, że jedynie polskie złotówki i dwuzłotówki z wizerunkiem n. pana mogą być wpuszczane do Rossyi, gdyż wpuszczanie innych monet polskich téj wartości byłoby niezgodném z istnącémi prawami.

Etat wileńskiéj akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj jest następujący: Rektor akademii pobiéra rocznie 3000 rubli, inspektor 2000, dwaj członkowie rządu z liczby profesorów po 500, pięciu profesorów po 3000, dwaj profesorowie literatury łacińskiéj i rossyjskiéj, dodatkowych do pensyj pobiéranych w akademii medyko-chirurgicznéj wileńskiéj po 1500, cztérej adjunkci po 1500, trzéj lektorowie do języków po 1200, ekonom 1200, kapelan, razem spowiednik 1200, główny sekretarz 1000, dwaj sekretarze po 700, pomocnik ekonoma 800, bibliotekarz 500, na pomnożenie biblioteki 1000, lékarz i lékarstwa 2000, utrzymanie 107miu kleryków, licząc na każdego po 400 r. w ogóle 42800 r., na potrzeby kancelaryi 600. na płacę służącym 3000, na opał, światło i utrzymanie domów akademii 10000, na kupno sprzętów, bielizny stołowéj, naczynia i inne pomniéjsze wydatki 2000 r.; nadto, co trzy lata, na koszta podróży kleryków 3000 r. i profesorowi Hygieny 1000 r., a za tém na jeden rok po 1334 r.; w ogóle 102,234 rubli rocznie. Uwaga: Pensyja nauczycielowi wyznania ormiańskiego będzie wypłacaną podług wyznaczenia przez ministra spraw wewnętrznych, stosownie do jego stopnia i do tego, czyli będzie dawał sam tylko język ormiański, lub też przy tém i inne przedmioty.

Portugalija.

Dekret rejenta, umieszczony w *Chronica*, zaleca, aby wszystkie rejestra więzeń, w których się znajdowały osoby, na rozkaz Miguela uwięzione, zostały spalone i na zawsze zniszczone.

Wspomnione pismo zawiéra także następujący wyrok Dom Pedra:

»Rejent w imieniu królowéj zaleca, aby jeneralny intendent policyi przedsięwziął środki dla odkrycia miéjsca, gdzie drukowana była ostatnia odezwa infanta Dom Miguela, umieszczona wprzód w *Chronica*, ponieważ takowa za bez cen i bez komentarzów na ulicach stolicy, bywa sprzedawaną co jest dowodem wiarołomności osób, które te pisma rozszérzają. Rejent rozkazuje, aby przedawcy i rozdzielacze takich pism podług wszystkiéj surowości prawa karani byli.

Potyczka w d. 5. września, jak się teraz pokazuje, niepochodziła z umyślnego ataku, ani z rozpoznania miguelistów, lecz z tąd, że konstytucyjne wojsko nie chciało dozwolić, aby nieprzyjaciel usypał dwie bateryje na wzgórzach Lizbony. Harcownicy zbliżali się coraz bardziéj do siebie, i nakoniec reszta wojska zaczęła się potykać, lecz walka ta nie była stanowczą.

Gazety angielskie zaprzeczają teraz zupełnie wieść rozsianą o rozpoczętych układach w Lizbonie. *Sun* mówi: »Dotąd były w obiegu dwa raporta przeciwnéj myśli. Podług jednego Dom Pedro prosił Angliją o pomoc, podług drugiego, Dom Miguel uczynił konstytucyjonistom przełożenia, które z pogardą zostały przez nich odrzucone. Upoważnieni jesteśmy aby dwa podania zaprzeczyć, chociaż nam nie wolno udzielić depeszy, przesłanéj przez lorda Russel lordowi Palmerston. Przedsiębrane, jak się zdaje, środki, okażą rezultat całkiem inny tego postępowania. *Globe* tak wystawia te rzecz, jakoby lord W. Russel miał marszałkowi Bourmont przez pułkownika Hare zaproponować konieczne porozumienie się, przy czém pułkownik miał wyrazić marszałkowi swój żal z trwałości téj wojny.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

D. 27. z. m. przybył tu p. Dedel, brat posła holenderskiego; przywozi on depesze swojego

dworu. Poseł pruski i poseł belgijski, jenerał Goblet, naradzali się dzisiaj z lordem Palmerstonem.

Do Brystolu zawinął okręt z Gibraltaru. W d. 16. września był on na wysokości morza pod Oporto, i słyszał wystrzały działowe w tym kierunku. Kilka okrętów pedrystów krążyło przed portem. Rozmawiał on w d. 20. ze statkami parowémi Soho, (na którym była królowa Portugalii), Salamander i City of Waterford; wszystcy byli zdrowi na okręcie.

Księżnę Bedford spotkał przed kilką dniami w wiejskiém mieszkaniu w Rothiemurchus, przypadek; pies, z którym się pieściła, skoczył do niéj raptownie, zdarł jéj powiekę i kawałek skóry z czoła, lecz oko zostało ocalone.

Komissyja wyznaczona z polecenia parlamentu do zaprowadzenia, ile być może, oszczędności w wydatkach na potęgę lądową i morską, mająca w liczbie członków swoich: lorda Ebrington, lorda John Russel, panów Peel, Hardinge, Abercromby, Graham, Ellice, Parnell, Hume, pułkownika Davies, i innych znakomitych mężów bez względu na stronnictwa, zdała sprawę z czynności swoich i oświadczyła, iż nie można przedsiębrać znacznego zmniéjszenia w wydatkach.

Francyja.

Moniteur umieścił postanowienie królewskie, wydane dnia 29go z. m. stosownie do prawa z dnia 21. kwietnia r. b., a kontrasygnowane przez ministra spraw wewnętrznych, wyznaczające 250 franków rocznéj pensyi dla każdego dziécięcia tutejszych gwardystów narodowych, poległych dnia 5go i 6go czerwca r. z. w walce przeciw republikanom. Pensyje te ustaną, skoro dzieci dójdą do 18 lat wieku swego, lub gdy według życzenia swych krewnych i opiekunów zostaną przyjęte na koszt rządu do instytutu naukowego publicznego albo prywatnego.

Prefekt morski w Toulonie dnia 7. b. m. wydał następujący okólnik do wszystkich władz podwładnych: »Mości panowie! Dziś rano udzieliłem waćpanom dwa listy, które przeszłéj nocy odebrałem przez sztafetę od jeneralnego konsula naszego w Genui, a które obejmują szczegóły o niejakich poruszeniach księżnéj Berry i jéj statku parowego »Carlo-Alberto«. Chociaż pogłoska o nowych jéj zabiegach, przynajmniéj w obecnéj chwili, nie zasługuje na wielką uwagę, wypada atoli mieć się na ostrożności przeciw wszelkiemu nieprzyjacielskiemu przedsięwzięciu, na jakieby się jeszcze odważyć mogła. W skutek czego zaleciłem władzom cywilnym i wojskowym w pięciu obwodach marynarki nad morzem Śródziemném, aby przy brzegu jak największą dawały baczność na wszelki związek w kraju i za granicą. Nakażcie wpanowie z swojéj strony podwładnym komisarzom, aby wszelkiémi w mocy ich będącémi sposobami przykładali się do tych środków roztropności, i zaleccie każdemu z nich, aby dokładnie donosili wpanom o wszystkiém, coby było ważném, a o czémby się względem przedmiotu niniéjszego pisma dowiedzieli. Obwody marynarki w stronie zachodniéj Toulonu mają przesełać uwiadomienia wprost do ministerstwa.« Okólnik ten zdaje się ptwierdzać pogłoski, które się od niejakiego czasu w Toulonie rozchodziły.

Na wiadomość, jakoby statek parowy »Carlo Alberto« przybył do Marsylii, wydali ministrowie spraw wewnętrznych i marynarki rozkazy, aby cały statek jak najściśléj zrewidowano, i embargo na niego nałożono. — Témi dniami nadeszły raporta od prefektów z zachodnich departamentów, donoszące o zjawieniu się na nowo szuanów. Z południowych departamentów wiadomości mają być jeszcze bardziéj niepokojącémi.

Dzienniki z zachodnich departamentów namieniają, iż karliści w Wandei zamierzają przy końcu października wzniecić powstanie. W Nantes aresztowano dnia 21. pewnego krawca, który tam przybył z Paryża, a znalezione przy nim papiéry zabrano.

W Liworno i okolicy aresztowano bardzo wiele znakomitych osób. Hieronim Bonaparte (książę Monfort), u którego znaleźć miano 1000 karabinów, otrzymał rozkaz opuszczenia W. Ks. Toskańskiego.

Dziennik *Tribune* umieścił pismo pana Sarda, obywatela paryzkiego, mającego prawo wybierania, ułożone w najostrzejszych wyrazach. Oświadcza, iż jeżeli do dnia 15. października r. b. nie nastąpi zmiana ministrów, nie będzie płacił żadnych podatków.

Belgijum.

— Z *Bruxelli d.* 23. *września.* —

Na wczorajszéj sessyi izby reprezentantów, pan Desmet żądał objaśnienia względem wiadomego przekopania grobli doelskiéj. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział, iż rząd nie odebrał jeszcze dokładnego w téj mierze doniesienia, a wysłane wojsko nie spotkało żadnego nieprzyjaciela. Skoro rząd otrzyma dokładniéjszą wiadomość, nie omieszka udzielić jéj izbie. Pan Lagrelle oświadczył, iż nie piérwszy raz przekopano groblę, i że naród musi

się nakoniec przekonać, czyli wojsko, na które kraj łoży tyle wydatków, do czego się przyda. Wreszcie twierdził, iż nieprzyjaciel, zrządzający takowe zniszczenia, winien wynagrodzić szkody. Nakoniec pan Lagrelle żądał, aby minister wojny dał jutro izbie objaśnienie w téj mierze, co też większością głosów zostało uchwaloném.

Szwecyja i Norwegija.

— *Z Sztokholmu d. 24. września.* —

Na statku parowym rossyjskim Herkules przybył tu sławny astronom, profesor Struve, z Dorpatu.

Prussy.

— *Z Wrocławia dnia 25. września.* —

Na drugiem d. 20. posiedzeniu odczytał doktor Wansmann z Wrocławia rozprawę o jąkaniu się. Doktor Pulst z tegoż miasta zdał sprawę o przypadku udanéj gluchoty, który się w Wrocławiu wydarzył. Dziewczyna 14letnia starała się przez długi czas uchodzić z rzadkim uporem za pozbawioną słuchu. Naczelnik ogrodu botanicznego w Wrocławiu, Schauer, miał mowę o ogrodach botanicznych i ich urządzeniu. Profesor i doktor Göppert z Wrocławia nadesłał rozprawę o wpływie, jaki jod, brom, chlor, kwasy i alkalie mają na zawiązywanie się nasion roślinnych. Tę rozprawę odczytał profesor Scholz z Wrocławia. W końcu doniósł radzca i doktor Otto, iż towarzystwo otrzymało jeszcze kilka listów z powinszowaniem.

Na trzeciém posiedzeniu d. 21. nastąpił, jakeśmy namienili, wybór miasta Stutgardu, w którem roku przyszłego odbędzie się zjazd badaczów natury.

Honorowymi prezesami rozmaitych wydziałów obrano: W wydziale lékarskim radzcę i doktora Rust; w botanicznym Roberta Brown; w mineralogicznym hrabiego Sternberg z Pragi. Dział fizyczno-chemiczny obrał dla 3 swoich oddziałów 3 prezesów, którymi są: dyrektor Littrow i profesor Baumgartner z Wiédnia, a doktor Reichenbach z Blańska w Morawii. Dział zoologiczno-anatomiczno-fizyologiczny nie wybrał żadnego stałego prezesa, lecz postanowił, aby krzesło prezesowskie zajmowali w nim kolejno następujący członkowie: d. 19 września radzca i doktor Carus z Drezna; dnia 20. radzca i doktor Froriep z Weimaru; d. 21. profesor i doktor Retzius ze Sztokolmu; d. 23. profesor i doktor Wilbrand z Giesen; d. 24. radzca i doktor Ritgen z Giessen; a d. 25. doktor Fitzinger z Wiédnia.

Na tém posiedzeniu, d. 21. września, radzca nadworny doktor Carus z Drezna przedstawił najciekawsze swe odkrycia, tyczące się nowego robaka żyjącego w wnętrznościach, nazwanego przez niego Leucochioridum paradoxon. Baron Humboldt oświadczył towarzystwu życzenie j. k. mości księcia Cambridge, aby zjazd badaczów natury mógł się w krótce odbyć w jednem z miast Królestwa Hanowerskiego. Miał potém mowę o poruszeniach morza, któréj nadzwyczaj liczni słuchacze z największą słuchali uwagą. Nakoniec wstąpił na mownicę hrabia Sternberg z Pragi i wezwał zgromadzenie, aby względem zjazdu w Bonn raz co stanowczego wyrzekło.

Suta uczta dana była dnia tego w sali giełdowéj. Wieczorem towarzystwo szłąskie wzniesienia kraju dało dla dostojnych gości zabawę w domu lożowym.

Dnia dzisiéjszego odbyło się piąte i ostatnie posiedzenie badaczów natury. Doktor Schiel z Wiédnia czytał rozprawę swą o wpływie filozofii naturalnéj (*Natur-Philosophie*) na umiejętności naturalne. — Radzca i doktor Froriep z Weimar rozwinął swą próbę ogólnéj statystyki lékarskiéj, do któréj zebrał już tyle rozmaitych i interesujących materyjałów. — Dyrektor rządowy i doktor Gerbel z Peterwitz w Szlązku miał mowę o teoryi i praktyce w sztuce lékarskiéj, a w szczególności rozebrał pytania względem zaraźliwości cholery i względem homeopatycznego sposobu leczenia. — Doktor i profesor Glokker z Wrocławia odczytał swoje zasady klasyfikacyi w oryktognozyi i geognozyi, które objaśnione zostały nowo przez niego ułożonémi tablicami. — Profesor Zeune z Berlina zdał zgromadzeniu rapport, że, po porównaniu dotąd jeszcze nieużytych rękopismów, zamierzone od lat kilku wydanie dzieł Plinijusza za lat 6 niezawodnie nastąpi. — Odczytano potém sprawozdania pojedyńczych sekcyj. — Pełnomocnik zgromadzenia, doktor Otto, oznajmił, że oddział lékarski odbędzie jeszcze nazajutrz posiedzenie nadzwyczajne i doniósł o dwóch listach z powinszowaniem, które zgromadzenie otrzymało. Jedno pismo było od doktora Rumi z Gran w Węgrzech, drugie od doktora Nardi z Wenecyi. W końcu podziękował zgromadzeniu za zaszczyt, jaki obecnością swoją uczyniło Wrocławiowi i całemu Szlązku. W ogóle było na tegoroczném posiedzeniu 273 członków, a pomiędzy tymi 155 cudzoziemców. — Dyrektor i profesor Littrow z Wiédnia miał mowę, w któréj złożył n. królowi naszému dzięki za opiekę, któréj umiejętności w ogólności, a w szczególności to zgromadzenie doznało; niemniéj po-

dziękował władzom miéjscowym, stanowi kupieckiemu i wszystkim obywatelom miasta Wrocławia za tak uprzejme przyjęcie. — W końcu pełnomocnik zgromadzenia doktor Wendt oznajmił, iż takowe jest rozwiązane.

Tegož dnia (przed posiedzeniem) udała się deputacyja naturalistów, złożona z hrabiego Sternberg (z Pragi), barona Türkheim (z Wiédnia), prezesa Rust (z Berlina), radzcy Froriep (z Weimaru), dyrektora Littrow (z Wiédnia), oraz radzców Wendt i Otto (z Wrocławia) na ratusz, a potém do gmachu giełdowego, dla złożenia magistratowi i stanowi kupieckiemu miasta Wrocławia bezpośrednio podziękowania za gościnne w murach swych przyjęcie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korrespondencyj prywatnych.)

Sanok d. 26. września. (Przypadkiem spóźnione.) O tegorocznym jarmarku w Dobromilu nie mogę niestety! nic dla nas pomyślnego donieść, albowiem klęskę pomorku bydła, który od lat kilku zniknął był z naszego obwodu, znowu do nas zaniósł. Piérwszy jarmark odbył się d. 16., ostatni d. 24. sierpnia. Na obudwóch było razem do 3500 wołów; najcięższe płacono po 100 zr., najlżejsze czyli raczéj chude po 70 do 75 zr. m. k. Lecz ostatni jarmark bardzo źle się skończył, gdyż na targowicy padła para wołów, a w tém wszystko się rozbiegło. Przedający pouciekali ze swojém bydłem bojąc się zarazy, a kupujący rozjechali się nic nie wskórawszy, z bojaźni, aby zarażonych wołów nie nakupili, i dobrze zrobili; pokazało się bowiem, że choroba, któréj się tyle i słusznie obawiali, jest zapalenie żołądka książkowego (*Löserdürre*), która teraz w naszym, i bez tego już dość nieszczęsnym obwodzie, szérzyć się zaczyna. Zatém poszło, że przeznaczone z okolicy na targi nasze parniki (woły od chłopów) znacznie podrożały, z czego z pewnością prawie wnosić można, że i ten rok dla wypasujących na stajniach woły nie będzie szczęśliwy, i że, gdybyśmy pewny mieli odbyt naszego siana, zapewne lepiéjbyśmy na tém wyszli, jak obracając je na karm wołów na stajniach. Atoli tuczenie bydła na stajniach jest koniecznym warunkiem dobrego gospodarstwa w naszym obwodzie, gdzie zamało jest gnoju i gdzie bez tego, obok najlepszéj uprawy roli, nie wiele można zyskać. Położenie mieszkańców tego obwodu jest jeszcze tém smutniéjsze, że po ukończonych już teraz prawie zupełnie żniwach okazało się, iż zebrane zboże w kopach ledwo połowę wynosi zbioru przeszłorocznego, chociaż rok przeszły w tym względzie także do złych się liczy. Słota, przez całe trzy tygodnie trwająca, jeszcze bardziéj stan ten pogorszyła; owies w kopach zupełnie przemokł i zaczął zrastać, skoszony został od dészczu w ziemię wtłoczony i zrósł zupełnie i tak, że prawie tylko słomę próżną zgrabano, owies jeszcze na pniu stojący dészcze i wiatry zupełnie połamały; zgoła trudno będzie temu uwierzyć (osobliwie mieszkańcom obwodów w lepszéj glebie leżących), że tego roku z wysiewu 200 korcy owsa tylko 237 kop zebrano, i że, podług uczynionéj próby, kopa ledwo korzec namłotu wydaje.

Otawa (potraw) wciąż prawie była na słocie i nie jest na karm, lecz tylko na posłanie zdatna.

Kartofle, które się teraz przy nastałéj pogodzie wybiérają, zawiedły także nadzieję, osobliwie w roli glinkowatéj i górzystéj, lubo gdzie niegdzie na nizinach, w glebie więcéj piasczystéj, dobrze zrodziły.

Ceny zboża w ciągu miesiąca września były, w przecięciu, następujące: Korzec pszenicy 7 do 8, żyta 5 do 5 1/2, jęczmienia 3 do 3 1/2, owsa 2 zr. Cetnar siana 1 1/2 do 2 zr. w. w. Funt mięsa 8 kr. w. w., lecz po największéj części złe.

Chudy Górniak z trwogą wygląda wiosny, widząc że, nim się jéj doczeka, będzie musiał walczyć z niedostatkiem zboża i paszy.

Częste dészcze zaszkodziły także owocom. Śliwki, nie dojrzawszy, porozpękały się i pogniły; jabłek i gruszek prawie wcale nié ma i tylko w niektórych miéjscach, osobliwie jabłka, dosyć zrodziły.

Nowy Sącz d. 1. października. Ceny zboża na ostatnim u nas targu były następujące: Korzec pszenicy 8 zr. 30 kr.; żyta 6 zr. 15 kr.; jęczmienia 3 zr. 45 kr.; owsa 2 zr. 30 kr.; ziemniaków 1 zr. Siana cetnar 1 zr. 30 kr.; słomy 45 kr. Garniec szumówki na 20 grad. 50 kr. wal. wied.

W browarach zaczynają już robić, a ponieważ kartofle są bardzo plenne, jak się teraz przy kopaniu ich istotnie przekonano, tedy wódka poźniéj jeszcze niżéj w cenie spaść musi.

Nasienie koniczu jest tego roku piękne, lecz nie wiele go miéć będziemy, gdyż tylko w górniéjszych położeniach udało się. W równinach zaś z przyczyny wilgotnego lata konicze bardzo zbujały i tylko na karmę dla bydła służyć będą.

Ołomuniec. Targ na woły d. 9. październ. 1833.

Przypędzili: 1) Wolf Muschel, z Dąbro-

wy, 72 wołów; 2) Franciszek Fussek, z Opawy, 48 krów; 3) Franciszek Fussek, z Opawy, 294 wołów; 4) Józef Kriss, z Żurawna, 168; 5) Schmul Tabak, z Brzezdowic, 88; 6) Leib Dim, z Liska, 118; 7) Diker i Fichmann, z Żurawna, 145; 8) Błażéj Władarczyk, z Wieliczki, 43; 9) Hersch Spiller, z Żurawna, 85; 10) Hersch Thun, z Żurawna, 165; 11) Izaak Hornstein, z Żurawna, 233; 12) Józef Markiewicz, ze Stanisławowa, 140. Małémi partyjami 200. — Ogółem więc 1787.

Kupili:	wiele	Za ogólną cenę		Radasz	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	łoju
Beneschowski, z Pragi, ze stada N. 10.	137 1/2	172	30	17 1/2	440	80
Rié, Kostka, z Königgratz, ze stada N. 1.	54	135	—	6	380	50
Freund, z Neuhof, ze stada Nro. 8.	38	137	30	5	400	55
Huber, z Wiednia, ze stada Nro. 7.	118	161	15	17	420	60
Markus Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 6.	98	147	30	11	400	50
Markus Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 5.	70	142	30	10	400	50
Weiss Nathan, z Eibenschitz, ze st. N. 9.	28	131	—	4	360	40
Samuel Kraus, z Pragi, ze stada Nro. 9.	12 1/2	132	30	1 1/2	360	40
Rié, Waniek, z Pragi, ze stada Nro. 3.	242 1/2	152	30	32 1/2	420	60
Markus Pollak, z Brünu, ze stada Nro. 11.	75	132	30	16	360	40
Fabesch, Skawiński, z Wied., ze st. N. 11.	115	157	30	18	400	50
Fabesch, z Znaim, ze stada Nro. 12.	109 1/2	142	30	15 1/2	380	50
Fabesch, z Znaim, ze stada Nro. 12.	11	91	40	1	280	30
Małémi partyjami .	324	—	—	—		
Dodawszy do tego Radasz . . .	149	—	—	149		
i ilość niesprzedanych	205					
wyniesie summę .	1787					

Podług powyższéj tabeli było na targu dzisiéjszym 1787 sztuk bydła, pomiędzy którém, oprócz stad nro. 7 i 10, nie było wyszczególniającego się dobrocią; i dla tego 200 sztuk pozostało niesprzedanych. Pomimo to ceny podskoczyły, czemu tém bardziéj się dziwię, ile że w Wiédniu i Pradze urzędowa cena funta mięsa na miesiąc bieżący została zniżona, a w Wiédniu cena mięsa wołu na 33 zr. w. w. za cetnar spadła.

Przed targiem kupili: Harting od Mendla Bergmann ze Stryja 222 wołów z 22 radaszu parę 9 3/4 cetn. po 335 zr.; Waniek z Pragi od Zacharyjasza Dimantstein 148 wołów z 17 rad. parę 9 1/2 cetn. po 322 1/2 zr.

Na targ przyszły ma znowu przybyć do 2000 sztuk, lecz nasze obory nie mogą w téj chwili przyjmować obcego bydła, ponieważ ich przestrasza panująca w wielu miéjscach w okolicy zaraza na bydło.

(*Preussische Handlungs-Zeitung z d. 3. października*). Z pomiędzy surowych płodów do różnych wyrobów nié ma zapewne żadnego, któryby w pewnym czasu okresie tak wysoko podniósł się w cenie, jak wełna. Na teraźniéjszym jarmarku w Frankfurcie nad Menem płacą po 210 zr. za cetnar takiéj wełny, za jaką przed rokiem ledwo po 100 zr. można było dostać, a przytém zapasy tutéjsze ledwo w części zaspokoić mogą żądania kupców. Lecz z pomiędzy wszystkich gatunków wełny tylko te w cenie tak bardzo podskoczyły, które teraz najbardziéj są używane do wyrobów, to jest: średnia wełna z owiec ulepszonych; najpodléjsze zaś gatunki równie jak najcieńsze daleko mniéj podrożały. Z resztą zewsząd dochodzą skargi na niedostateczną ilość uzyskanéj wełny, co szczególniéj przypisać należy téj okoliczności, że właściciele owczarni znacznie zmniéjszyli trzody swoje w owych latach, kiedy wełna nie popłacała.

(—— *z d. 5. paźdz.*) *Hamburg d. 28. września.* Ciągle pomyślne doniesienia z Anglii korzystnie wpływają na nasze targi i ożywiają je. Oprócz ciągle dotąd poszukiwanych średnich gatunków wełny zaczynają się teraz już i o cieńszą żwawiéj krzątać i już znaczne partyje takowéj zakupiono; tylko o najpodléjszą wciąż jeszcze nikt się nie pyta.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Die Belagerung von Corint*; nowa wielka opera w 3 aktach.

Teatr polski. — Jutro: Piérwsze przedstawienie komedyi w 1 akcie, pod nazwą: *Dzień po ślubie, żona na bal, mąż na polowanie.* — Którą poprzedzi przedstawienie komedyi w 1 akcie, wiérszem przez hr. A. Fredra napisanéj, pod nazwą: *Nikt mnie nie zna.* — Na zakończenie: *Rendez-Vous na przedmieściu*; komiczna opera w 1 akcie.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.